

DARIUSZ ANDRZEJ SIKORSKI*

KOMENTARZ DO TEKSTU KRYSTYNY ŁUKASIEWICZ

Autorka postanowiła jeszcze raz zabrać głos w sprawie rzekomego syna Mieszka I, Mieszka Lamberta. Już mniejsza o to, że powieliła poglądy wcześniej głoszone, teraz nieco zmutowane i stara się jakieś resztki z pierwotnej koncepcji ratować, ale niestety z dużą pewnością siebie przypisuje mi poglądy przeze mnie niewypowiedziane. Nie zakładam złej intencji, ale tak, jak Autorka ma problemy ze zrozumieniem tekstów źródłowych – zostało to chyba wystarczająco dobitnie pokazane – to podobne problemy ujawniają się podczas lektury mojego tekstu.

1. Autorka twierdzi, że wbrew moim zamierzeniom potwierdzam jej hipotezę, przynajmniej w tej części, w której ona odmawia Mieszkowi II noszenia drugiego imienia Lambert. Autorka nie zauważa, że informacja o następstwie Lamberta po śmierci Bolesława I Chrobrego znajduje się w dwóch źródłach: Roczniku kapituły krakowskiej [dalej RKK] (tylko ten jest jej znany) oraz w Roczniku poznańskim starszym (tego nie zna).

2. Autorka nie zauważa, że RKK w znanej nam postaci został zredagowany ok. 1266 r., co więcej, zapis pod 1025 został skopiowany ok. 1290 r. w Roczniku poznańskim starszym, dokumentując, że już w tym czasie ów zapis o Lambertcie, synu Bolesława istniał w RKK. Natomiast jeszcze w połowie wieku XIV, w II redakcji Katalogu biskupów krakowskich, powstałej przed 1347, a po 1326 r. nie ma owego biskupa Lamberta I, którego postać – jak Autorka sugeruje – miał się kopistom RKK pomylić.

3. Niestety, muszę po raz kolejny Autorce wypomnieć popełnianie tego samego błędu z niewytłumaczalną upartością, mianowicie korzystanie z edycji Bielowskiego w MPH w sytuacji, gdy mamy edycje lepsze i opatrzone kompetentnymi komentarzami. Dyskutowanie w sytuacji kiedy Autorka korzysta z przestarzałych edycji MPH Bielowskiego, a komentarze w nowszych edycjach znane są jej wyłącznie za moim pośrednictwem, traci jakikolwiek sens.

4. Wprawdzie Autorka się zastrzega, że „pozostaje znalezienie innego źródła, które by potwierdziło lub obaliło moje [tj. K. Łukasiewicz] przypuszczenie”, ale

* Instytut Historii UAM Poznań.

to na niej ciąży dowiedzenie swoich tez. Skoro nie potrafi, to znaczy, że należy się z nimi pożegnać, dopóki nowe źródło nie zostanie odkryte.

5. Wbrew tezie Autorki Jacek Hertel ma rację, twierdząc, że dwuimiennosc u Piastów nie była rzadka, gdyż do końca XI w. w każdym pokoleniu Piastów pojawia się ktoś o dwóch imionach (Autorka zapomina o Sygrydzie Świętosławie i samym Mieszku Dogonie według K. Jasińskiego).

6. Autorka stawia ciężki, ale gołosłowny zarzut, jakoby manipulował cytatami źródłowymi w sprawie biskupa Suly-Lamberta. Na czym mają polegać, skoro je cytuję wszystkie i w całości, doprawdy nie wiem.

7. W sprawie Ody Autorka uparcie ignoruje treść tekstu regestu: *Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus (...) beato Petro contulisse* – z naciskiem na fakt, że jest mowa o synach, a nie synu, oraz o rodzicach, a nie wyłącznie o matce Odzie. Dopóki Autorka tego problemu nie rozwiąże, jej dywagacje na temat *Dagome iudex* są niezgodne z zapisem źródłowym, zatem błędne.

8. Obecnie Autorka obstaje przy domniemanych uprawnieniach Ody jako regentki. Zapewne za przykład służy sytuacja cesarzowej Theofano i małoletni Otto III. Jednak regencja Theofano nie była czymś oczywistym i przysługującym jej z mocy prawa, ale wynikała z układu sił politycznych w Rzeszy i jej osobistych wpływów (jak i popierającej ją teściowej, cesarzowej Adelajdy). Nie przysługiwały jej żadne naturalne prawa do regencji nad synem¹. Nic nie wiemy o tym, żeby prawo polskie nadawało matkom takie uprawnienia. Żadna przesłanka nie wspiera tezy o regencji Ody. Przecież w 992 r., jak jednoznacznie stwierdził Thietmar, Mieszko **podzielił** państwo między synów. Thietmar nic nie wie o regencji.

9. W kwestii zasobów majątkowych wygnanych braci Bolesława Chrobrego Autorka błędnie rozumie tekst Galla (I, c. 16), z którego wcale nie wynika, że Chrobry troszczył się o młodszych braci, jak odczytuje Autorka, ale o przybyszów, którzy się sprawdzali u niego na służbie – „mawiał żartobliwie” (jak dodaje Gall), że traktował ich, jakby byli królewskimi synami. Po drugie Bolesław nie musiał się liczyć z dokumentem papieskim (Autorka twierdzi, że „nie mógł zignorować dokumentu papieskiego”), gdyż *Dagome iudex* oddaje treść dokumentu wystawionego dla papieża, a nie przez papieża!

10. Nieprawdą jest, że zgodziłem się z Autorką w sprawie różnicy dat śmierci Mieszka II Lamberta, gdyż przedstawiłem przesłanki (s. 323, p. 7) pozwalające wskazać zgodność dat – 11 maja.

11. W końcu Autorka przyznaje, że w nekrologu merseburskim istnieje wpis późniejszy (Meinwerk 1036) niż śmierć Mieszka II (1034), co nie pozwala twierdzić, że nekrolog miał być już nieuzupełniany na długo przed 1034 r., a zatem wpisana w nim data dzienna nie mogła odnosić się do Mieszka II. Niestety Autorka odwraca kota ogonem, twierdząc teraz co innego (na szczęście druk aż tak szybko nie blednie), twierdząc, że „jedna jaskółka wiosny nie czyni” – rzeczywiście nie czyni, ale – trzymając się tej metaforyki – nie pozwala twierdzić, że nadchodzi zima.

¹ Por. J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2000, s. 27 nn.